

przemysłu amerykańskiego. Tu też na tle zatargów ekonomicznej natury przychodzi między pracodawcami z jednej strony, a robotnikami z drugiej do niezwykle częstych zatargów, które przybierają rozmiary, zgoła w Europie nieznane. Przedsiębiorstwa poszczególne zatrudniają często po kilka tysięcy robotników, a jeśli kto chciał w społeczeń-

później będą musieli stoczyć decydującą kampanię z tymi władcami złota. Jak ciężką jest taka walka, przekonał się na sobie były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt. Mimo, że w rękach jego spoczywała najwyższa władza, jaką Stany pojedynczemu człowiekowi nadać mogą, nie udało mu się pokonać pana trustu naftowego, miliardera Rocke-

strajkujących. Świeżym tego przykładem jest głośny w całym świecie strajk personelu tramwajowego w Filadelfii. By poprzec żądania tramwajowców, zastrajkowali wszyscy inni robotnicy w Filadelfii w liczbie 75.000. Przyszło do rozruchów, zniszczenia znacznej liczby wozów tramwajowych i budynków towarzystwa tramwajowego, tak że musiano



Burzliwy strajk w Filadelfii: Policja konna, rozpędzająca strajkujących robotników.

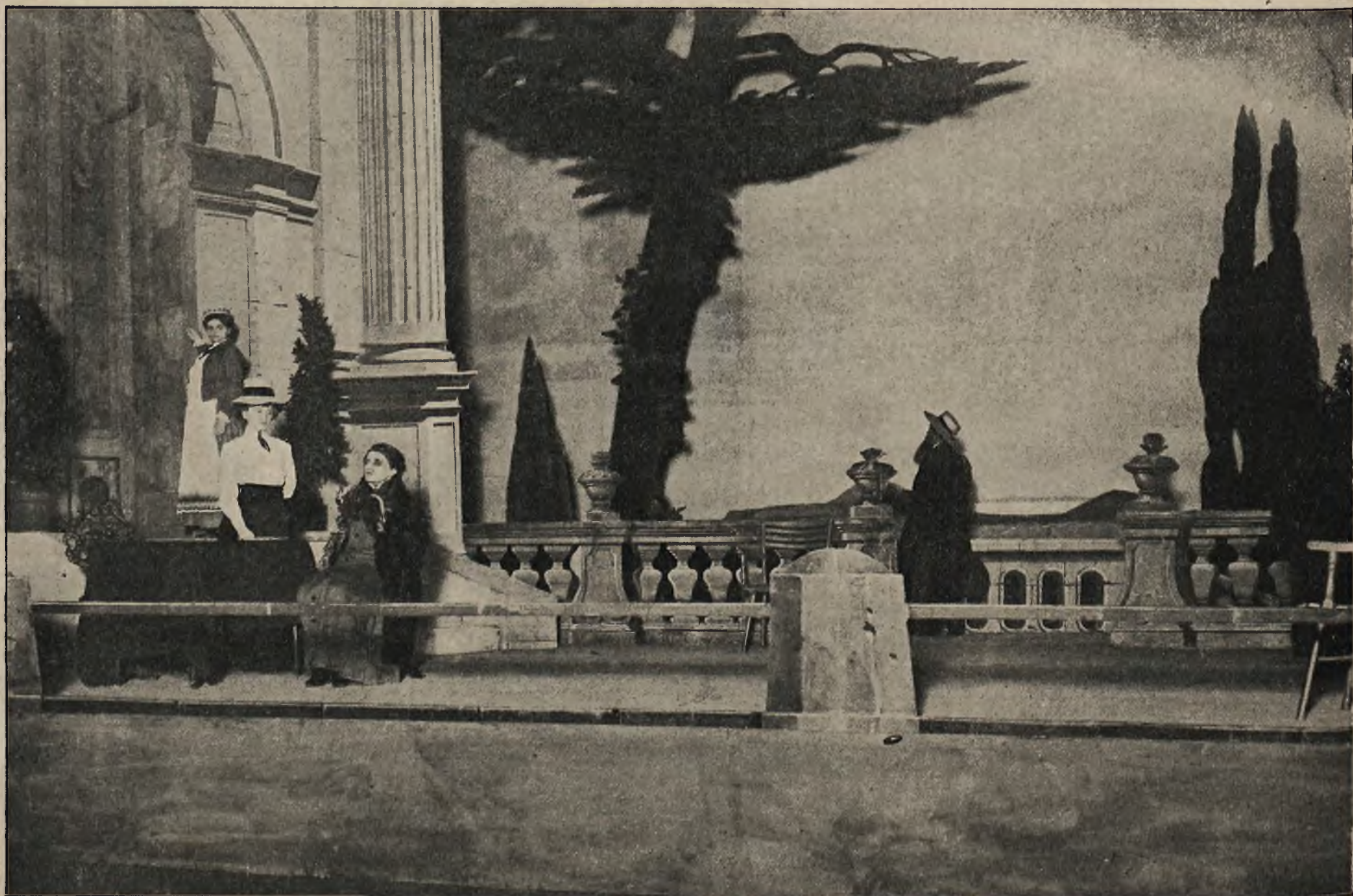
stwie amerykańskim przeprowadzić segregację klasową, to znajdzie w nim dwie i tylko dwie klasy, nadające ton całemu życiu społecznemu w Ameryce północnej. Jedna klasa to robotnicy, a druga to milionerzy, właściciele fabryk, kopalń i innych zakładów przemysłowych.

Walka z milionerami nie jest łatwą, aczkolwiek Amerykanie sami dobrze rozumieją, iż prędzej, czy

fellera, który utracił kogo chciał, trząsł całą giełdą naftową, dopuszczał się, wiedziony manią konkurencyjną, takich nadużyć, że zwykły śmiertelnik za nie dawnoby się już był znalazł za kratkami.

To też i wszystkie strajki w Stanach Zjednoczonych czeka z góry dający się przewidzieć los. Milionerzy amerykańscy wolą raczej stracić kilka milionów dziennie, niż ulegać wobec żądań i buntu

wezwać pomocy milicyi, celem stłumienia tej formalnej rewolucji. Przedsiębiorstwo nie ustąpiło ani na jotę strajkującym i odrzuciło nawet interwencję rady miejskiej. Zwrócono się więc do prezydenta Tafta z prośbą, by on przyjął rolę pośrednika między obu, spór wiodącymi stronami.



„Trylogia dubrownicka“ na scenie krakowskiej: Scena z trzeciej części trylogii p. t.: „Na tarasie“: pp.: Czarnecka, Solska, Wysocka i Jednowski.